

Poniższy tekst jest streszczeniem z konferencji na Kolokwium Philia (philia.ca) zorganizowanej w 2003 r. przez czasopismo „L'Agora” (agora.qc.ca). Przedruk za zgodą: „Wiadomości” nr 16, Wspólnota Chleb Życia, Fundacja Domy Wspólnoty Chleb Życia (www.chlebzyca.win.pl/wiadomosci/01_2006.pdf.).

Zostawcie ubogich w spokoju

tekst: **Majid Rahnema**

Ubodzy na świecie skorzystaliby bardziej, gdyby zaprzestano pogrążać ich w nędzy pod pretekstem, że się im pomaga.

Wszystkie kultury miały liczne określenia dla ludzi, którymś czegoś brakowało. W niektórych językach osobę taką określało się wg tego właśnie braku np. „ten, kto nie ma nikogo”. Dlatego społeczność spieszyła z otoczeniem takiej osoby życzliwością, aby nie czuła się ona samotna. Antynomia ubogi-bogaty jest dosyć współczesna. W Europie do Średniowiecza „pauper” (ubogi) był przeciwstawiany „potens” (potężny).

Wszystkie te określenia różnią się jednak znaczeniem od „ubogiego”, którym posługujemy się obecnie, kiedy mówimy o ubogich świata. Tamci żyli w przestrzeni rodzinnej, w niewielkim kręgu. Nowi to istoty pozbawione korzeni, rodzaj „nieznanych”, przeniesionych z ziemi rodzinnej do globalnej wioski.

Święty Tomasz z Akwinu rozróżnia między ubogim a nędzarzem. Pierwszy nie ma nadmiaru. Drugi pozbawiony jest tego, co niezbędne do życia. Ubóstwo oznaczało zatem życie oparte na prostocie i zadowoleniu z tego, co się posiada, na harmonii z porządkiem kosmicznym, na współżyciu i dzieleniu się z innymi członkami społeczności. Ten sposób życia zakładał etykę i wolę życia razem, według kulturowo zdefiniowanych zasad sprawiedliwości, solidarności i współżycia społecznego i zasobów, które pozwalały na zaspokajanie niezbędnych potrzeb.

Nędza, odwrotnie, oznaczała klęskę w świecie bez odniesienia, gdzie osoba czuje się wyzuta z sił życiowych, osobistych i społecznych i niezdolna do wzięcia swojego losu we własne ręce. Zdruzgotana w swoim ciebie i duszy przypomina tonącego, który może uratować życie chwytając się koła ratunkowego rzuconego przez innych.

Myślę, że zgodnie z tym rozróżnieniem mogę stwierdzić, że do czasów prawie nam współczesnych naturalną kondycją większości ludzi było bycie „ubogim”. Ogromna większość ludów żyła tym, co nazywam „ubóstwem do przeżycia”: prosty sposób życia, bazujący na zasobach czerpanych z otoczenia, żywiony relacjami rodzinnymi i społecznymi. Ubodzy byli w stanie stawić czoła trudnościom, ponieważ mieli umiejętności i doświadczenia przekazane przez pokolenia oraz oparcie w społeczności, w której żyli. Społeczności te różniły się od współczesnych społeczeństw tym, że nie szukały sposobów wzrostu ilości posiadanych zasobów ani

nie dążyły do zysków za wszelką cenę. Potrafiły wykorzystać najlepszą część z nawet mizernych zasobów otoczenia. W takich społeczeństwach spadek do poziomu nędzy był raczej rzadkością niż zwykłym zjawiskiem.

Od czasu rewolucji przemysłowej taki porządek rzeczy został zburzony. Nowe zasady światowej gospodarki, poprzez naciski, marzenia i oczekiwania związane z ekonomią, popychają ubogich w stronę nędzy, coraz bardziej pozbawiając ich szans. Społeczeństwa konsumpcyjne rozbudzają niemożliwe do zaspokojenia potrzeby, pozbawiając ludzi środków, umiejętności i możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb. Podstawową sprzecznością tego systemu jest obietnica przemiany braku w obfitość, tak, aby mogli skorzystać wszyscy konsumenci. Jednak w praktyce, w celu zysku, mnoży się bez końca potrzeby, tak, aby konsument bez przerwy odczuwał niedosyt. Braki wykreowane przez ten system, całkowicie różne od braków „naturalnych”, są dzisiaj główną przyczyną niedostatku, na który cierpią ubodzy.

Majid Rahnema

Majid Rahnema, dyplomata i minister, reprezentował Iran w ONZ i pełnił w tej organizacji liczne funkcje. Widząc kontrast pomiędzy projektami pomocowymi a rzeczywistością ubogich krajów Trzeciego Świata, przyjął za swój krzyk Gandhiego: Zostawcie ubogich w spokoju. Istnienie 4 miliardów ludzi, których dzienny dochód nie przekracza 2 dolarów, jest dowodem na to, że ogromny postęp ekonomiczny i technologiczny spowodował tylko bezprecedensowy wzrost liczby ludzi przegranych w naszej ekonomii. To wniosek z jego książki Kiedy nędza wygania biedę. Czas, aby zrozumieć, że kurs na wzrost ekonomiczny nie jest odpowiedzią na problemy ubogich.

Kiedy poruszam te zagadnienia, zarzuca mi się nawoływanie do powrotu do przeszłości lub chęć pozbawienia ubogich komfortu, jaki ekonomia przyniosła klasom średnim. Ci dyskutanci myślą terminy, o których mówiłem na początku: ubóstwo, w którym potrzeby podstawowe są zaspokojone i nędzę, czyli brak wszystkiego.

Moim zdaniem zasadniczą sprawą jest zaprzestanie traktowania ubogich jako niezdolnych do czegokolwiek i narzucania im form bogactwa, które nie ma żadnego sensu dla nich. Organizacje takie jak Bank Światowy powinny zaprzestać definiowania ubóstwa jako dochodu poniżej 2 dolarów na głowę, zacząć natomiast poszukiwania definicji, razem ze wszystkimi ofiarami globalizacji, czym jest bogactwo. Być może znalezione definicje będą dokładnie tym, co owe organizacje niszczą w imię walki z ubóstwem.

Współczesna ekonomia nie zaprzestaje wyjaśniać krajom nazywanym biednymi, że rozwój może nastąpić tylko dzięki eksportowi. Zrywając z zasadami ekonomii samowystarczalnej, skierowanej na potrzeby własnej populacji, kraje, w których siła robocza jest tania, szukają źródła bogactwa na zewnątrz i widzą jak ich styl życia się kolonizuje. Produkują rzeczy, których nie potrzebują, w nadziei osiągnięcia zysków, które następnie przeznaczają na spłatę rosnących długów.

W ciągu wieków instytucjonalizacja pomocy, najpierw przez kościoły, później przez państwo, zmieniła uczynek dobrego Samarytanina w prawdziwe przekleństwo, ponieważ prowadzi ona, nawet w formie najbardziej miłosiernej, do uzależnienia, aż do służalczości osoby wspomaganą. W przypowieści Jezusa widzimy wyraźnie, że to odruch serca, współczucie pchnęło człowieka w stronę drugiego, który stał się jego bliźnim. Pomoc instytucjonalna wymaga mnóstwa działań, które nie mają nic wspólnego z braterską relacją, o ile czynią z osoby wspomaganą instrument do wykazania swojej władzy przez wspomagającego. To nie przypadek, że gros wydatków na pomoc instytucjonalną zostaje spożytkowana na infrastrukturę instytucji wspomagających tę zależność – system kontroli i represji wobec grup wspomaganych, instytucje ekonomiczne, finansowe i nawet militarne, które są dalekie od pomocy ubogim w ich walce przeciw nędzy.

Jeśli pomaganie ubogim odpowiada tak słabo na ich potrzeby, to dlatego, że są one diagnozowane narzędziami, które powstały w strukturach społecznych całym obcych.

To, dlaczego cierpią ubodzy i co im się wydaje ważne i potrzebne dla ich dobra, ma dla ofiarodawców pomocy tak samo małe znaczenie jak w Średniowieczu dla bogacza żebrak, któremu rzucano jałmużnę dla zbawienia własnej duszy.

„Adopcja serca”. Siostry Michalitki proszą!
Czy zechcesz pomóc w nauce
dzieciom w Kamerunie?

Zgromadzenie nasze od lat prowadzi misję w Kamerunie, starając się pomóc szczególnie dzieciom – sierotom, półsierotom, z rodzin bardzo licznych czy skrajnie biednych. Wiele dzieci z takich rodzin nie uczęszcza do szkoły, ponieważ nie mają środków na opłacenie nauki. W ich imieniu zwracamy się z serdeczną prośbą o pomoc poprzez „Adopcję serca”. Jeśli chcesz i możesz – zaadoptuj przynajmniej jedno z tych dzieci, to znaczy złóż ofiarę na opłatę nauczania w szkole i zaopiekuj się duchowo przez modlitwę. Opłata za szkołę na cały rok, razem z niezbędnymi książkami, zeszytami, przyborami szkolnymi itp. wynosi minimum 150 zł. Powyższą kwotę można wpłacić jednorazowo lub w ratach. W odpowiedzi prześlemy zdjęcie, imię, nazwisko i klasę, do której dziecko uczęszcza. Raz w roku dziecko osobiście napisze do rodziny czy osoby, która go „przyjęła do siebie”. Wpłaty prosimy przekazywać na nasze konto z dopiskiem „Adopcja serca”! Dziękujemy za gest dobroci.

Zgromadzenie Sióstr św. Michała Archaniola
ul. Ks. Br. Markiewicza 22
38-430 Miejsce Piastowe
nr konta 24 1240 1457 1111 0000 1929 1664



Uwaga!

Eko-konkursy EkoSegregacji

Konkurs fotograficzny
oraz

Konkurs Krótkich Form Filmowych

dla odważnych, kreatywnych, twórczych.
Pasjonujesz się fotografią? Kręcisz filmy lub reklamy?

Widzisz to, co innym umyka?

Jesteś Kreatywny?

Doskonale! W takim razie jesteś odpowiednim kandydatem
na zwycięzcę

- konkursu fotograficznego „KulturaAnatura”
- konkursu na krótką formę filmową „EkoWizja”

Konkurs fotograficzny trwa do 25 maja br
Konkurs filmowy – do 1 września br
Szczegóły na www.ekosegregacja.pl
Organizator: Stowarzyszenie MANKO